

# Wiek Nowy

Nr. 205. Egzemplarz 4 hal. Rok XI.

Lwów, wtorek 4. Marca 1902.

**Prenumerata:**

we Lwowie miesięcznie **1 Koronę**  
z dostawą do domu **1 kor. 40 h.**

na prowincyi miesięcznie **1 kor. 50 h.**

Numer na prowincyi kosztuje 6 hal.

Ogłoszenia po 20 h. za wiersz petitowy

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: *Lwów, Chorażczyzna 15.*

## Niezpodziana śmierć



Za ostatnie cztery centy kupił dwa egzemplarze „Wieku Nowego”...  
Opis wewnątrz numeru.

**Kawiarnia H. Breyvogel**

ul. Grodzkich 1. 4. (Róg Ormiańskiej) ☞

**Dziś i codziennie koncert**

słynnej kapeli damskiej „BUKOWINA“

**Napoje i przekąski najlepszej jakości.**

## Barykady w uniwersytecie moskiewskim.

Urzędowy *Pravit*. *Wiestnik* ogłasza następujący rozkaz rosyjskiego ministra oświaty:

„Dnia 9 (22) lutego rano, w podwórzu uniwersytetu moskiewskiego, zaczęli się zbierać studenci tegoż uniwersytetu, wśród których znajdowały się kobiety i słuchacze innych wyższych zakładów naukowych stolicy.

Uważając za niedogodne (!) pozostawianie studentów w podwórzu, rektor uniwersytetu zezwolił (!) im przejść do sali aktowej i rozehodzić się do domów.

Tłum (co za tłum? Czyba studentów. Przyp. red.), złożony z przeszło 400 osób, z sali przedostał się do innych lokalów uniwersyteckich, przyczem wyważono drzwi zewnętrzne i 7 drzwi w sali aktowej i audytorium.

Część tłumy udała się na II piętro, gdzie wyważyła drzwi wejściowe w mieszkaniu kierownika seminarium prawnego, docenta prywatnego Czistiakowa i zmusiwszy go do wyjścia, rozkwaterowała się w tem mieszkaniu, zniszczyła wszystkie zapasy żywnościowe, rozbiła szalę, popsuta i zniszczyła wiele sprzętów Czistiakowa.

Przez cały ten czas tłum zachowywał się hałaśliwie, a z kilku okien, wychodzących na ul. Nikicką, wyrzucono flagi ozerwone.

Nie bacząc na wielokrotne zalecenie zwierzchności naukowej, aby niezwł-

oznie opuszczono uniwersytet, tłum, z wyjątkiem niewielu, nie rozehodził się, oznajmiwszy, iż tutaj nocować będzie.

Ze względu na zupełną niemożność przywrócenia porządku środkami własnymi, zwierzchność naukowa zwróciła się o pomoc do władzy cywilnej, z której polecenia, około godz. 12 w nocy, do gmachu uniwersyteckiego wprowadzono policję i oddział wojska. Wszystkich, którzy samowolnie wtargnęli do uniwersytetu, bez szczególne go z ich strony oporu, aresztowano i odprowadzono do maneżu.

Po usunięciu tłumy, przy oględzinach lokalów uniwersyteckich, prócz uszkodzeń wspomnianych, okazało się, iż są rozbite: ławki, stoły, krzesła, biurka, a przechowywane w nich papiery zniszczone.

Na podłodze znaleziono: owinięty w szmatę gwicht, noże fińskie, kij długi i pręty żelazne, wylamane z kraty uniwersyteckiej.

Podczas rewizji od niektórych aresztowanych odebrano noże fińskie, kasty i rewolwery.

W wielu miejscach urządzono barykady.

Wszystko powyżej wyluszczone świadczy, że biorący udział w rozruchach studenci uważają lokal uniwersytecki za przeznaczony nie dla spokojnych zajęć naukowych, lecz na zgromadzenia nielegalne, pozwalają sobie na postępkę, właściwą nie przyzwoitym do brze wychowanym młodym ludziom, lecz niesforenemu, wyuzdanemu tłumowi,

zapominającemu o wszelkiem poszanowaniu porządku i cudzej własności i dlatego uważam, iż dla takiej nłodziędzy nie może być miejsca w wyższych zakładach naukowych.

Skutkiem tego polecam kuratorowi moskiewskiego okręgu naukowego poruczyć zarządowi cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu, niezależnie od kar, na jakie winni mogą być skazani na prawach ogólnych, niezwłocznie wykreślić z liczby studentów tegoż wszystkich, których aresztowano w nocy w 10. lutego w gmachu uniwersytetu, zastosowawszy ten środek również do słuchaczy innych podwładnych mi zakładów naukowych — a aresztowanych razem ze studentami uniwersytetu“.

## Sprawy polskie.

Sekeya z włók dziecka szkolnego. Ze Szamotuł piszą: W poniedziałek, dnia 24 bm. odbyła się sekeya zwłok dziecka 11-letniego, Franciszka Wtorkowskiego ze Szamotuł, którego miał rzekomo nauzyciel tak ukarać, że wskutek tego miała śmierć nastąpić. Co wykazała sekeya i dochodzenie sądowe, niewiadomo.

Orzeł Biały przed sądem toruńskim. Podczas ostatniego procesu redaktora *Gaz. Tor.* zaszedł następujący ciekawy epizod.

Kiedy p. Kromeżyński, jako świadek stanął przed trybunałem, spostrzegł sędziego Erdmanna srebrnego orzełka na jego krawacie i zwrócił na to

## ROZSTRZELANY.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Wyszedł. Stuk żelaznych zasuw i zgrzyt kluczy w zamkach dały zamkniętym poznać, że drzwi ich więzienia są starannie zamknięte.

— Zuzanno, drogie moje dziecko, co się z nami stanie! — szlochała Joanna, a dziewczynka, zalewając się łzami, rzuciła się na szyję matki i szepnęła:

— Biedny mój ojezulek!

### III.

Markiza de Sambleuse powracała z przejażdżki zwykle przed śniadaniem, podawanem w samo południe.

W czasie jej nieobecności Raul pracował u siebie w gabinecie. Był ozło-

kiem kilku towarzystw naukowych i pisał doskonałe artykuły w kwestyach gospodarczych.

Po powrocie do zamku, małeńka Zuzanna biegła prosto do gabinetu, siadała na kolanach ojcu i opowiadała mu wszystkie szczegóły swej przejażdżki. Markiz kochał do szaleństwa swoją córkę i odłożywszy na bok niedokończony poważny artykuł, przysłuchiwał się z rozkoszą jej dziecięcemu szczebiotowi.

Tego rana, jak zwykle, pracował w gabinecie, gdy wtem zegar uderzył trzy kwadrans na dwunastą.

— Co one dziś tak się spóźniły? — pomyślał Raul. — Przedłużyły sobie widocznie spacer w ostatnim dniu pobytu... Zresztą niema się o co obawiać, Robert przecież pojechał z niemi.

Zadzwoił jednakże i rzekł do służącego:

— Dowiedz się, czy pani przyjechała.

Wróciwszy po chwili, objaśnił służący, że markiza jeszcze nie wróciła i zapytał:

— Może mam wyjść naprzeciwko?

— Dobrze, a poszlij kogoś do furtki przy parku.

Służący pobiegł spełnić rozkaz.

Gdy zegar wybił dwunastą, Raul wyszedł silnie zaniepokojony na ganek, gdzie zbiegła się cała służba, a wśród niej odźwierny.

— Co się stało? — zapytał go markiz.

— Wielkie nieszczęście, panie — rzekł po chwili wahania stary Wincenty. — Bijou powrócił przed wrota pustym powozikiem.

Raul zbladł jak ściana.

— Jesteście pewni, że to Bijou?

— Ależ proszę pana! — zdziwił się, a nawet obraził stary służący. — Jabyśmy go nie poznali? Jestem przecież nie pijany i chwalić Boga przy zdrowych zmysłach.

Markiz, nie wysłuchawszy nawet jego

COLOSSEUM THORNA

Codziennie wielkie przedstawienie

w niedziele i święta dwa przedstawienia

uwagę przewodniczącego na tę polską demonstrację.

Pan Kromezyński wyjaśnił przecież, że spinkę z srebrnym orzełkiem zawsze nosi u krawata, o demonstracji wcale nie myślał. Przewodniczący powiedział, że na termin powinien być świadek przyjść bez tej spinki i na tem się skończyło.

## Biedna dziecina.

Przyszło biedactwo na świat i znalazło się w objęciach tylko matki, ojciec bowiem ot... buja gdzieś po szerokim świecie i znać go nawet nie chce.

Matka, Marya Rzeszotko, służąca z Kamionki Strumiłowej, nie mogąc zatrzymać dziecienia przy sobie, oddała je na wychowanie do Michaliny Drożdżalowej, zamieszkałej przy ulicy Bielińskich 1. 3.

Odejmowała sobie od ust, aby tylko niemowlęciu nie zabrakło na niczem i płaciła za dwumiesięcznego już synka po 10 koron miesięcznie.

Wczoraj rano o godzinie 9, dziecko nagle przestało żyć.

Donesiono o tem policyi, a dochodzenia wykazały straszne niedbalstwo ze strony płatnej opiekunki.

W sobotę popołudniu wyszła Drożdżalowa na dłuższy czas z domu, dziecko zaś umieściła na kufrze.

Biedactwo zbudziło się wkrótce potem i zaczęło płakać. A płakało długo, bo aż cztery godziny.

odpowiedzi, sam pobiegł przez aleję do wrot, gdzie w istocie stał próżny powozik, na którym jednak nie było znać śladów najmniejszego uszkodzenia. Bat, lejąc, fartuch futrzany — wszystko było na swoim miejscu, a konik, poznawszy pana, zarżał wesoło.

Raul gubił się w domysłach i pocieszał się najrozmaitszymi przypuszczeniami, mniej lub więcej prawdopodobnymi, mimo tego trwoga potęgowała się w nim z każdą chwilą.

Nie tracąc czasu rozesał gońców na wszystkie strony, na dziewięć kilometrów w promieniu, kazał osiodłać swego konia i w towarzystwie kilku służących popędził do lasu.

Zagadkowe pojawienie się konia z pustym powozikiem było bardzo łatwym do wytłumaczenia.

Zamknawszy swoje branki w dworku, KESSNER dojechał w ich powoziku do

Wreszcie rozległ się stuk jakiś, coś upadło na ziemię...

To dziecina, pragnąc może wydostać się z powijaków, zaczęła się szarpać i spadała.

Drożdżalowa powróciła wreszcie, podniosła je z ziemi, utuliła i dziecko przez noc całą żyło. Wczoraj rano zmarło, prawdopodobnie skutkiem wstrząśnięcia i obrażeń wewnętrznych.

Śladów gwałtownej śmierci znać nie było, mimo to, celem zbadania przyczyny śmierci, odstawiono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

## Na śmierć i życie.

W jednym z salonów kolonii zagranicznej berlińskiej rozmawiano o polityce.

Było także kilku Niemców, należących do wyższych sfer towarzyskich.

Zagadnięty o politykę rządową wobec Polaków, odpowiedział jeden z nich, wybitnie zajmujący stanowisko:

— Przypuszczam, że nastąpią teraz prawa coraz ostrzejsze. Rząd, zdaniem mojem, nie powinien był wchodzić na tę drogę, ale gdy raz wszedł, cofać się nie może.

„Es giebt kein Zurückweichen mehr. Jetzt gilt es auf Tod und Leben“. Każda słabość zgubiłaby nas teraz. Czy gre wygramy, nie wiem. Dotąd ją przegrywamy stanowczo. Ale Niemcy powinni pamiętać, że raz niefortunnie rozpoczynając germanizacya wschodu i zraziwszy sobie tak potrzebnych nam dla wschodniej polityki Polaków, musimy ich teraz zgnieść. Je-

żeli dalej będziemy sprawę przegrywali, to gotujemy sobie straszną przyszłość. Upadek Prus przyjdzie ze wschodu i przez kwestyą słowiańską, jeżeli jej nie usuniemy z obrębu naszych granic.

## O konfiskatę „Legend“.

Konfiskata „Legend“ Niemojowskiego została zatwierdzona po „dziej wędrowce przez różne instancje. Konfiskatę zarządził prokurator lwowski, ale krajowy sąd lwowski uznał się niekomentnym i przekazał sprawę sądowi krakowskiemu, który uznał konfiskatę za nieuzasadnioną i zniósł ją.

Prokurator krakowski, z obowiązku wniósł odwołanie do Izby radnej sądu wyższego w Krakowie, która pod przewodnictwem prezydenta Czysteczana obradowała nad tą sprawą. Obrady były bardzo długie. Ostatecznie, większością głosów zapadła uchwała, aby uznać zarządzenie prokuratora lwowskiego i konfiskatę zatwierdzić.

Wobec tego że wydawca p. Altenberg wnosi odwołanie, będzie się więc musiał odbyć publiczna rozprawa, na której szczegółowo i przez obie strony będzie roztrząsaną treść inkryminowanych ustępów.

Jednym słowem rzecz cała powtarza się jeszcze od początku, nie mówiąc już o tem że kwestya interpolacji w parlamencie staje się znowu aktualniejszą. O dalszym rozwoju tej zajmującej — już nie literackiej, ale społecznej kwestyi — niemieckim czytelników naszych szczegółowo poinformować.

zakrętu drogi ku zamkowi, wyskoczył i uderzył konia kijem po grzbiecie.

Nieprzyzwyczajony do takiego brutalnego obchodzenia się z nim, konik pomknął jak strzała i zatrzymał się aż przed znanymi mu wrotami, a Kessner udał się domku starej Louison, celem zobaczenia się z swym współnikiem hr. Robertem de Beaupré-Larive.

Gońcy wrócili do zamku — poszukiwania ich okazały się daremnymi.

Raul ze swym poczem przeskakał las cały wszcz i wzdłuż; twarz i ręce miał podrapane, ubranie było poszarpane, rozpacz doprowadzała go do szaleństwa.

Nagle uszu jego doleciał żalony jęk. — Ratunku!... Pomocy!...

Jak szalony popędził markiz w kierunku, z kąd doszły go te jęki, jakąż jednak opanowała nim zgroza, gdy zobaczył leżącego pod drzewem Roberta.

— To ty?... Gdzież żona i córka?... — krzyknął markiz zdławionym głosem.

— Rozeniście sznur... ginę... — było odpowiedzią na to pytanie.

Raul zeskoczył z konia, ale wszystkie jego wysiłki rozwiązania węzłów były daremnymi.

— W prawej kieszeni paltota mam nóż — rzekł hrabia słabym głosem.

Sznur był w jednej chwili przecięty.

— Och!... Skostniałem cały! Złoczyńcy tak silnie mnie skrępowali... — rzekł łotr, podnosząc się niby z trudnością na nogi.

— Złoczyńcy? — powtórzył markiz jak echo. — Mówże prędzej, gdzie moja żona? Gdzie córka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezpłatna wypożyczalnia  
i KANTOR

„WIEKU NOWEGO“

otwarte zostały przy ul.  
św. Szymona 1. 2 (boczna  
Batorego).

W kantorze można tak samo jak i w Administracji „Wiek Nowego“ przy ul. Chorażczyzny 1. 15 składać prenumerate, odbierać i kupować poszczególne numery. Wypożyczalni naotwarta od godziny 9 do 1. i od 3 do 8

## Niebezpieczne pocałunki.

Jak niebezpiecznym jest całować zwierzęta, przekonać się można z następującego faktu: Oto jeden z najwybitniejszych, młodych rzeźbiarzy węgierskich, Koloman Nagy, którego jedna z prac otrzymała niedawno pierwszą nagrodę, pracował nad nowym dziełem, do którego jako modeli używał jagniąt. Jedno z nich zachorowało, a Nagy pielęgnował je sam i często całował.

Przed kilku dniami zachorował wśród objawów gorączkowych i musiano przemieścić go do szpitala.

Tam stwierdzono, że jagnię chorem było na zarazę pyskową i racicową, i Nagy, całując je, zaraził się. Mimo opieki lekarskiej Nagy umarł.

## Niespodziana śmierć.

Przy zbiegu ulic Kochanowskiego, Pańskiej i Batorego, obok tak zwanych „Kreconych słupów” panuje zwykle ruch bardzo ożywiony, mijają się powozy, doróżki, fury, tramwaje elektryczne i wszelkiego innego rodzaju wozy.

Wczoraj przy niedzieli ruch ten jeszcze się wzmógł, każdemu było pilno, jednym do domu, drugim na „kieliszczek”, pędzili też wszyscy, nie oglądając się za siebie.

Z ulicy Pańskiej pędził doróżkarz Nr. 29, Dmytro Olyniec, gdy nagle doróżka doznała silnego wstrząśnienia. Olyniec obrócił się, spostrzegł, że przejechał kogoś, obawiając się więc następstw swej szybkiej jazdy, zaciął konie i umknął coby prędzej.

Do koła przejechanego zebrała się gromadka ludzi, aż wreszcie przyszło komuś na myśl zawezwać pogotowie ratunkowe. To przybyło czemprędej, a lekarze, widząc, że na bruku leży człowiek nieprzytomny wprawdzie, ale żywy jeszcze, zabrało go ze sobą do strażnicy, by tam dokonać prawidłowego opatrunku i odesłać następnie ofiarę szalonej jazdy do szpitala.

Przybyto szczęśliwie na stację ratunkową, stwierdzono na głowie na pozór nieznaczne tylko pokaleczenia, przejechanego jednak w żaden sposób nie można było przyprowadzić do przytomności.

Nie odzyskał jej i zmarł, a zwłoki oddawiono do anatomii.

Rozpoczęto się śledztwo, policji udało się wynaleźć doróżkarza Olyńca sprawcę tego nieszczęścia, i zamknięto go do więzienia.

Kim był ten człowiek przejechany, niewiadomo, przy rewizji ubrania nie znaleziono żadnych papierów ani no-

tatek, jedynie tylko dwa egzemplarze *Wieku Nowego*, kupione widocznie za ostatnie centy, gdyż nie znaleziono przy zmarłym ani halerza.

Z pozoru sądząc, należał zmarły do klasy robotniczej, nazwiska jego jednak dotychczas nie zbadano — nikt się bowiem nie zgłosił — nikt się na policji nie dowiadywał.

A może to był jakiś samotnik bez rodziny, bez ogniska domowego?

Dziś jeszcze niepodobna nic pisać o tem, niewiadomo bowiem, kim był ów przejechany mężczyzna, liczący około 45 lat.

Aresztowany Olyniec tłumaczy się, że nieznamy stanał przed kołniami i otrzymał uderzenie dyszlem w pierś, poczem padł na wznak na bruk.

Sekeya stwierdziła załamanie czaszki u podstawy i wstrząśnienie mózgu — skutkiem czego nastąpiła śmierć.

Biedny człowiek!...

## Walne Zgromadzenie urzędników prywatn.

lwowskiego oddziału powiatowego Towarzystwa wzajemnej pomocy odbyło się wczoraj.

Liczba członków oddziału wynosi 173, a reprezentują oni 895 udziałów. Oddział lwowski zasilają od czasu do czasu członkowie, którzy w braku posady przybywają do Lwowa i tu postają aż do uzyskania stosownego umieszczenia.

Walne zgromadzenie poleciło wydziałowi, aby co roku odnosił się do wydziału centralnego o zasilanie funduszu zapomogowego oddziału corocznie kwotą 200 koron.

Uchwalono też jednogłośnie, aby oddział przyczynił się do uświetnienia 25-letniego jubileuszu działalności I-go zastępowego wiceprezesa towarzystwa, p. dr. Karola Mikulińskiego, przez utworzenie zarodkowego funduszu fundacji stypendyjnej imienia jubilata.

Zebrano na ten cel z dobrowolnej składki wśród członków stosunkowo poważną kwotę 204 kor. Równocześnie popłynęły też składki na fundusz burs dla dzieci urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Borkowskiego, a w rezultacie przyniosły 54 k. 82 h.

Obrót pieniężny w r. 1901 wynosił w oddziale lwowskim 30.773 kor. 8 h., co może dawać miarę obrotu pieniężnego w całym towarzystwie liczącem przeszło 2000 członków, ugrupowanych w szereg oddziałów powiatowych.

Drugim delegatem do Rady nadzorczej, dnia 20. b. m. odbyć się mającej, wybrano, obok p. Gierasińskiego, p. Kamieńskiego, a w skład wydziału weszli pp. Antoni Szecherbowski i Kazimierz Szymberski.

## Czarny gabinet.

W Izbie francuskiej skarżył się były minister wojny, Cavaignac, że listy otrzymuje zwykle za późno, a prócz tego w stanie, który usuwa wszelkie wątpliwości, iż jego korespondencję czytają jakieś niepowołane, a umyślnie w tym celu wyznaczone osoby.

Cavaignac był na tyle złośliwym, iż nie interpelował wprost ministerstwa, czy istnieje jakiś „czarny gabinet” w paryskim urzędzie pocztowym — prosił tylko, aby listy przeznaczone dla niego były mu doręczane wcześniej.

Kierownik poczty francuskiej, Mangeot, pospieszył czemprędej z objaśnieniem, że „czarny gabinet” jest pro prostu bajką, że w wolnej Rzeczypospolitej francuskiej nikomu na myśl nie przychodzi naruszać tajemnic listową, i że musi to być prostym przypadkiem, że listy do pana Cavaignaca są źle zaklejane, i nawet wykazują ślady „chemicznego” obchodzenia się z nimi.

To rządowe twierdzenie brzmi coprawda trochę naiwnie, zwłaszcza, że stwierdzono, iż francuski urząd telegraficzny posiada „czarny gabinet”, na którym nawet znajduje się odpowiednia tablica.

Znajduje on się na ulicy Grenelle 1. 101 i ma nazwę „urząd rządowy”. — Wszystkie depesze, które mogą obchodzić rząd, odnosi się tutaj, poczem je czyta minister spraw wewnętrznych i minister handlu.

Podczas okresu wyborczego panuje w tem biurze ogromny ruch, odczytują tu bowiem doskonale także i szyfrowane depesze.

Zdaje się więc, iż od czasów „starego rządu” zmieniły się rzeczy o tyle tylko, iż obok „czarnego gabinetu” przy poczcie, istnieje taki sam gabinet przy telegrafii.

Wielka rewolucya nie usunęła czarnego gabinetu, lecz używała go do swych posług i na podstawie tak wyłapanych wiadomości wydała mnóstwo wyroków śmierci.

## Drobiazgi.

### Z teatru miejskiego.

We wtorek po cenach niższych „Urwasi” opera w aktach Erazma Dłuskiego. Rozpocznie „Jaś i Małgosia” opera w 2. aktach Humperdnicka.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu nadało kontrolerowi pocztowemu Aleksandrowi Orłowskiemu we Lwowie posadę zarządcy pocztowego w Oświęcimiu, a kontrolerowi Bogdanemu w Rzeszowie, posadę zarządcy w Rozwadowie.

**Exzamin** z rachunkowości państwowej złożyli przed komisją egzaminacyjną

w namiestnictwie pp. Janina Orzechowska z Tarnowa i Jan Bernaczek, starszy strażnik skarbowy z Sassowa.

**Nareszcie.** W najbliższym czasie ma nastąpić pomnożenie straży policyjnej o 60 ludzi, a nadto otrzyma Lwów policyę konną złożoną z 30 ludzi.

**„Precz z Rzymem!”** Prokuratora państwa wytoczyła proces karny Leopoldowi Kühnerowi, kuratorowi gminy ewangelickiej Dornfeld (koło Lwowa) o szerzenie w interesie agitacyi „Precz z Rzymem” broszur, zakazanych w Austrii. Kühner używał do tego kolportażu pisu, noszących znamiona zbrodni stanu, swego siedmioletniego syna, ucznia szkoły ludowej.

**Straszny wazon.** Z dachu kamienicy pod l. 34 przy ulicy Bartosza Głowackiego, spadł wczoraj o godzinie 12 w południe ciężki kamienny wazon, na głowę przechodzącej właśnie tamtędy Barbary Dobrowolskiej. Nieprzytomną kobietę odwieziono na stację ratunkową, skąd, nie zdofawszy jej przyprowadzić do przytomności, odwieźli ją lekarze do szpitala powszechnego.

**Wybory** do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędą się dnu 15. i 16. kwietnia. Wybranych będzie 36 członków Izby.

**Z teatru** P. Michał Tarasiewicz, artysta sceny lwowskiej, otrzymał z dniem wczorajszym na własne życzenie zwolnienie z kontraktu z dyrekcją teatru miejskiego.

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Dziś dnia 3. marca w sali własnej (pasaż Mikolascha), o godzinie wpół do 8, wieczorem wykład p. Bronisława Pawlewskiego: „O wyrobie szkła” z uwzględnieniem tej gałęzi produkcji w Galicyi.

**Ładny pan.** Michałina Karnowska, służąca u p. M. nie otrzymawszy należnej jej zapłaty za miesiąc ubiegły, upomiała się o nią swojego pana, ten jednak skopał ją nogami i zbil pięścią po twarzy i głowie tak, że biedna sługa na lewe ucho ogłuchła i spuchniętą ma twarz całą. Obiwszy, wyrzucił ją bosą na ulicę. Złiwali się nad nią sąsiedzi i doradziwszy jej, by się udała ze skargą na policyę, poświadczyli tam, że ów pan obchodził się tak samo zawsze z każdą swoją służącą, które zmieniają się bardzo często. Głodzi je, każdą katuje i nie płaci należnych zasług. Pobitej Karnowskiej poleceno poddać się oględzinom sądowo-lekarskim.

**Na ulicy.** Wczoraj o godzinie 4. po południu, upadła nagle na trotuarze obok

domu pod l. 19 przy ul. Boimów starsza jakaś kobieta. Nieprzytomną odwieźli kapral policyi Mazur na stację ratunkową, skąd po ocuceniu do szpitala ją odwieziono. Nazwiska swojego z powodu osłabienia kobieta ta nie jest w stanie podać jeszcze.

**Walne zgromadzenie członków kasy pożyczkowej** odbyło się wczoraj po południu. Instytucya liczy w tej chwili 415 członków, kwota udziałów wpłaconych wynosi około 130.000 koron, cyfra pożyczek z górą 260.000 koron, a fundusz rezerwowy wykazywał sumę 5000 kor. Członkami rady nadzorczej wybrani zostali pp. Ignacy Krzyszkowski, dr. Leonard Stahl i dr. Michał Wasung. Do komizyi rewizyjnej — oprócz dotychczasowych jej członków — wybrano pp. Stanisława Gruszeckiego i dra Jakóba Zacha.

**Nowe pismo.** p. t. *Nowiny* powstało w Stanisławowie. — Wychodzić będzie co czwartku i co niedzieli.

**Morderstwo.** Już przed niedawnym czasem donieśliśmy, iż w sprawie zamordowania Zygmunta Ostrowskiego na Wulce w pobliżu koszar huzarskich aresztowano trzech huzarów. Obecnie możemy podać ich nazwiska, są to: Schubert, Veg i Maderacs. Stadnicką, jedyne go świadka w tej tajemniczej sprawie, aresztowano w Stanisławowie. Tłumaczy się, iż dlatego dlatego uciekła ze Lwowa, ponieważ nie miała z czego żyć Śledztwo prowadzi dalej energicznie sędzia dr. Wassung.

**Colosseum Thornia.** Trudno nie przyznać p. Thornowi staranności w doborze programu i umiejętności na punkcie zestawienia tegoż. Obecny obfituje w znakomite i dotąd niewidziane produkcy. I tak jedną z najlepszych są niezrównanie zręczne żonglerskie ćwiczenia maczugami amerykańskiej trupy „The five Jungling Johnson's”. W bajecznej wprawie i zręczności nie ustępuje amerykańskim żonglerom ich rodaczka „Miss Bartho” prima ballerina opery w Nowym Yorku. Imponującym punktem obecnego programu są również produkcy króla obręczy Everharta.

## Zaginiona.

U matki swojej Ewy Procakowej przebywała córka Julia.

Ośmnaście liczyła wiosen, włosy miała jasne, oczy siwe, a wzrostu była średniego.

Przykrzyło się jej widocznie w do-

mu, bo przed trzema tygodniami ubrała się i wyszła na miasto.

A z miastem tem łączyły ją stosunki przyjaźni i jeden, serdecniejszy nad inne — stosunek miłosny z niejakim panem R., urzędnikiem.

Matka wiedziała o tym stosunku, ale cóż miała poradzić? Córka miała swoją wolę, nieugiętą i absolutną, matki nie słuchała.

Poszła...

Trzy tygodnie minęło od tego czasu, matce stęskniło się za dziewczyną. Poszła do pana R. i tu dopiero dowiedziała się ze zdumieniem, że córki jej niema tam wcale.

Zginęła bez śladu.

## Straszny los.

O strasznym losie wyprawy francuskiej do Nowej Gwinei donoszą teraz pisma.

Kierownik wyprawy, dr. Henryk Rouyer opowiada teraz, co następuje.

Okręt wyprawy przybił dnia 1. stycznia r. b. do brzegów Nowej Gwinei niedaleko od granicy angielskiej i holenderskiej. Krajowcy zaprosili nas do wylądowania. Papuasi, zdawało się, bardzo byli przyjaźnie usposobieni, to też namioty wyprawy rozbito na wybrzeżu, a okręt stanął na kotwicy niedaleko.

W noce spali wszyscy, gdy nagle powstał wielki hałas i zanim mieliśmy czas opamiętać się, otoczyły nas setki krajowców. Członkowie wyprawy, najpierw ranieni, wydawali przeraźliwy jęk. Dzieci mieli pochodnie w rękach. Noc była jasna, tak, że mogliśmy widzieć, jak kilku naszych towarzyszy zamordowano dzidami i maczugami. Niektórych z naszych towarzyszy dzieci unieśli z sobą. I ja znajdowałem się między nimi. Uderzenie maczugi w głowę pozbawiło mnie przytomności.

Gdy ją odzyskałem, zaczęło dzień, była może piąta rano. Byłem związany i otoczony dzikimi, którzy bezwątpienia uważali mnie za umarłego. Ujrzałem barona Villarsa i innych straszliwie pokaleczonych.

Pierwszą moją myślą było walczyć, ale więcej instynktownie jak po rozważeniu przymknąłem oczy i udawałem zabitego. Ten dziecinny podstęp wojenny uratował mi prawdopodobnie życie.

Villars znajdował się niedaleko ode mnie przywiązany do drzewa. Rozebrano go zupełnie, czaszkę miał strzas-

Sławna magnacka kapela<sup>121</sup>  
cygańska z koncertystą

na cymbałach

w Kawiarni Teatralnej  
gra dziś i codziennie

kaną i oczy wyklute. Hrabia Saint-Renny miał odciętą głowę.

Hagenbecka pieczono i ludożercy zabierali się do wyprawienia sobie uczty. De Vriessa nie mogłem zobaczyć.

Ronyer opisuje potem, jak w chwili, gdy sądził, że ludożercy zabiorą się do niego, nadeszła pomoc ze statku.

Nagle powstał hałas i zagrzmiwały strzały. Otworzyłem oczy i spostrzegłem de Riemera, dra Forstera i innych członków wyprawy, którzy napadli na dzikich. Rozpoczęto strzelać, dżicy rzucili się do ucieczki.

De Riemer rozwiązał mnie, a potem pobiegliśmy zobaczyć, czy który z naszych pozostał przy życiu. Było już zapóźno. Zebraliśmy 25 trupów między niemi barona Villarsa, hrabiego Saint-Remy i Hagenbecka. Z De Vriessa nie mogliśmy nie znaleźć prócz jego ubrania. Wszystko wskazuje na to, iż został przez dzikich upieczony i pozarty.

## Prawda powieściowa.

Dążeniem obecnej literatury jest odzwierciedlenie uczuć i wypadków „odezutyh i przeżytych“. Dochodzi to do tego stopnia, że autorowie, zamiast powieści, piszą swe autobiografie. Najlepszym tego dowodem było następujące zdarzenie, które wyukilo w Kopenhadze.

Młody literat X., był zaręczony z młodą powieściopisarką Y., oboje odznaczają się talentem, obojgu rokowano świetną przyszłość. Opiewali swą miłość i rozmaite jej epizody w szeregu szkiców, nowel, fantazyj, powieści i t. p. Pisywali zwykle do spółki, uzupełniając się wzajem.

Leż pewnego pięknego dnia małżeństwo zostało zerwane. Ma się rozumieć, był to wyborny temat do romansu. W kołach literackich oczekiwano ciekawie ukazania się dzieł tej rozterki.

W cztery tygodnie po owym dniu pamiętnym pan X. i panna Y. ukończyli jednocześnie swe powieści. On nazwał swoją „Miłość“, ona zatytułowała swoją „Zerwanie“.

Oboje poszli do jednego wydawcy, lecz napróżno czekano książki. Nie pojawiała się..

Wydawca oświadczył, że może ogłosić tylko jedną, albowiem narzeczeni opisali tak dokładnie swe dzieje, iż oba utwory były podobne do siebie, jak dwie krople wody. Każdy uśmiech, każda łza, każdy pocałunek, każda kłótnia zamieszczona w „Miłości“ znajdowała oddźwięk w „Zerwaniu“.

Oboje byli zarówno objektywni w przedstawieniu historii swoich serc, ale też oboje jednakowo pozbawieni fantazyi twórczej. Były to fotografie, nie powieści.

## Natretny mąż.

Marya Balkier, służąca, przed kilkunastu laty miała to szczęście, że wyszła za mąż.

Shczęście jednak krótko trwało, zaczęły się dni ponure, bezbarwne.

Mąż nie nie robił, żonę poniewierał, dobytek tracił, na dobytek zaś — począł romansować z dziewczętami, spędzał noce poza domem, jednym słowem, jak się wyraża Marya — „pędził życie na wskroś niemoralne“.

Zirytowana tem Marya, pewnego pięknego poranku spakowała manatki i przeniosła się na osobne mieszkanie, zdala od świata i małżeńskich rozkoszy..

Potem, pragnąc żyć z czegoś — poszła w służbę.

Od tego czasu rozpoczęło się stałe nagabywanie Maryi ze strony męża i stałe awantury.

Groził, że ją zabije, żądał pieniędzy, bo nie ma żyć z czego i tym podobne wyprawiał ekcesy.

Czasem napady te ustawały i wówczas Marya pełną oddechała piersią.

Mężulek wynalazł sobie jakąś towarzyszkę i z nią słodkie spędzał chwile.

Przed kilku jednak dniami towarzyszka „dała dęba“, i jej bowiem dość już było widocznie pana Jędrzeja.

Wówczas, zirytowany niewiara — zwrócił się znnowu do Maryi i po raz setny może żądał pieniędzy, o których wiedział, że są złożone w kufrze.

Nie mogąc się opędzić natretowi — Marya schroniła się pod opiekuńcze skrzydła policyi z żądaniem uwolnienia jej od tyrana.

## Depesze „Wiek Nowego“.

Z dnia 3. marca 1902.

**Nowa kolej.** — *Kraków.* — Jak słychać, budowa kolei Nowy Targ-Suchahora rozpocznie się w kwietniu lub maju br. Rokowania pomiędzy rządem węgierskim a austriackim w sprawie połączenia kolejowego już ukończono.

**Zajścia na klinice.** — *Kraków.* Nieporozumienie na klinice prof. Korczyńskiego załagodzone w drodze porozumienia. Dziś rozpoczęły się wykłady napowrót.

**Ucieczka adwokata.** — *Kraków.* Tutejsza izba adwokacka ustanowiła już substytutu w miejsce Serafina Chmurskiego. — Dnia 10. marca odbędą się pierwsze rozprawy wekslowe z powodu wniesionego przez p. Chmurską zarzutu, że podpisy jej nazwiska na wekslach nie pochodzą z jej ręki. O ile można stwierdzić w sądzie handlowym zgłoszono 47 weksli na łączną sumę 111.684 koron, a nie są to wszystkie

pretensye, bo co chwila niemal nadechodzą nowe weksle.

Najwyższe z wyliczonych opiewają na 15000 koron, najniższe na 250 koron.

W sobotę odeszły z policyi akta do sądu karnego. Prezydent Morełowski zwołał natychmiast posiedzenie Izby radnej i zaraz też wygotowano list gończy za Chmurskim.

**Wdowa po kapitanie.** — *Kraków.* — Do tutejszej policyi zgłosiła się niejaka Anna Karas, prosząc o przyjęcie jej do aresztów policyjnych.

Twierdzi ona, że jest wdową po kapitanie artylerji austriackiej, który w podróży z nią zmarł w Trzebini, a ona pozostała bez środków do życia. Na razie spełniono życzenie jej.

**Poselstwo Burów.** — *Waszyngton.* Przybyli tu poselstwo Burów, Wes sels i Wolmarans oświadczyli wobec pewnego dziennikarza, że Burowie nie mają obecnie ostatecznie ułożonego planu.

## Depesze

nadeszłe po zamknięciu numeru.

(Godzina 5. popołudniu.)

**Zawieszenie wydawnictw.** — *Petersburg.* Wydawnictwo dziennika finlandzkiego *Väpurin Samonat Supistun* zawiesił rząd na zawsze, dziennika *Ita Karjala* zaś na trzy miesiące.

**Nagroda za szpiegostwo.** — *Berlin.* Z powodu licznych w ostatnich czasach zamachów na pociągi ogłasza rząd pruski, iż udzieli wysokiej nagrody temu, kto poda do jego wiadomości nazwiska sprawców, przyczem rząd zapewnia, iż nazwiska donosicieli pozostaną dla wszystkich tajemnicą.

**Burowie biją.** — *Londyn.* Straty Anglików podczas bitwy pod Klerksdorpem wynoszą około 50 oficerów i 700 żołnierzy.

Pułkownik angielski Anderson został wzięty przez Burów do niewoli i będzie prawdopodobnie rozstrzelany.

**Aresztowany marszałek.** — *Konstantynopol.* Marszałek Fuad-basza, skazany na wygnanie, został aresztowany natychmiast po przybyciu do Damaszku.

**Z Izby posłów.** — *Wiedeń.* — Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 4. popołudniu.

Na porządku dziennym rozdział budżetu: „Ministerstwo spraw wewnętrznych“ a mianowicie „zarząd centralny“, „administracja polityczna“, „bezpieczeństwo publiczne“ itd. — Referuje poseł Morsey.

**Pojedynek.** — *Budapeszt.* Dziś odbył się pojedynek między Stefanem Tiszą a p. Rakovsky'm. Rakovsky jest ranny.

## Nieludzki ojciec.

Przed kilku tygodniami zmarł w pobliżu miasta St. Joseph, stanu Missouri, niejaki Jakób Dietrich, rodem Niemiec, mieszkający w odosobnionym domku, obrosłym dokoła drzewami.

Dietrich osiedlił się w tej miejscowości przed 40-tu laty i zajmował się uprawą roli. Zamknięty w sobie, małomowny, dzięki niemal, nie wdawał się prawie z nikim.

Przed 25-ciu laty ożenił się z młodą Amerykanką. W kilka lat później żona mu umarła. Sąsiedzi twierdzili, że miała dziecko, nikt jednak tego dziecka nie widział. Wkrótce przestano się Dietrichem zajmować.

Wynajęty do robót polnych murzyn i posługaczka do robót domowych nie szczególnego w domu nie zauważali.

Dopiero po śmierci Dietricha, gdy sąsiedzi, zajmujący się pogrzebem, weszli do pokoju nieboszczyka, usłyszeli głos, podobny do skomlenia psa, dobywający się z komórki, zamkniętej ciężkimi drzwiami dębowymi.

Gdy otworzono drzwi, ujrzano w komórcie nagą istotę ludzką, przerażająco chudą. Głowę jej pokrywały długie, skołunione włosy, dolną szczękę długa broda.

Niezwykłe długie ręce i nogi oraz błędne oczy przypominały raczej zwierzę, schwytań w zasadzkę — niż człowieka.

Jak się domyślano, był to syn Dietricha, dawno zapomniany.

Na widok ludzi obcych przeraził się okropnie — tak jednak był osłabiony widocznie długotrwałym głodem, że nie był w możności się ruszyć.

Wydobyty z ciemnicy, dziwił się wszystkiemu, jak niemowlę.

Za płomień świecy ręką chwycił, bawił się dziecinnymi zabawkami, których mu dostarczono, ale ujrawszy małego kotka, tak się przeraził, że chciał uciekać, nie umając jednak chodzić, upadł. Mówić nie umie wcale.

Nieszczęśliwy znajduje się obecnie w domu wychowawczym, gdzie robi nadzwyczajne postępy w pewnych kierunkach, w innych znów jest zupełnie tępy.

Obrachowano, że nieludzki ojciec trzymał go w ciemnicy najzupełniej odosobnionego przez 23 lata.

## Zagadkowa sprawa.

W Budapeszcie aresztowano służącą z Krakowa, Wandę Nowakowską, wraz z jej towarzyszem Władysławem Strusiem.

Aresztowana kobieta podała, że w drodze w Saris Palak do Budapesztu wysiadła ze swoim unaczczonym na jednej

z pośrednich stacyi, gdzie oboje dokonali morderstwa na towarzyszącej im służącej również z Krakowa pochodzącej nazwiskiem Anna Dziubanowska.

Wanda Nowakowska podała — jak donoszą z Budapesztu — że służyła w Krakowie u kupca Zdanowicza, przy ulicy Sławkowskiej; następnie zeznania swoje odwołała. Co do Władysława Strusia, prawdopodobnie posługuje on się przybranym nazwiskiem.

Policya budapeszteńska rozwinęła energicznie w tej sprawie dochodzenia.

Jest prawdopodobieństwo, że ów rzekomy Władysław Strus uprowadzał dziewczęta przez Węgry do Konstantynopola.

## KATALOG BEZPŁATNEJ WYPOŻYCZALNI

### „Wieku Nowego”.

1595. Kraszewski J. I. — Strzemiętycz t. I.  
 1596. — t. II.  
 1597. Smith J. F. — Opaćstwo Carrow t. I.  
 1598. — t. II.  
 1599. Piękowski Karol — Garbuszek.  
 — Pamiętnik młodej kobiety.  
 — Następstwo.  
 1600. Zagórski Włodzimierz — Z teki „Choehlika”.  
 1601. Kraszewski J. I. — Powrót do gniazda 2 t.  
 1602. Mastowski Wacław — Szkice Kaukazu.  
 1603. M. C. — Ludzie.  
 1604. Łoziński Władysław — Czarne godziny.  
 1605. Kraszewski J. I. — Latarnia ozarnoksięska 2. t.  
 1606. — Mogiły  
 — Abracadabra.  
 — Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga.  
 1607. Golo Rajmund — Administrator.  
 Małeth Łukasz — Wydziedziczony.  
 1608. Guille Penne — Salon i kulisy.  
 Mrs Oliphant — Lord Frogmore.  
 Hungerford — Lady Verner.  
 1609. Czajk Georgiana M. — Dwie Bajowar Józef — Róże i goryczki.  
 Bliziński Józef i Sarnecki Zygmunt — Lekko Duch.  
 Jacobsohn J. P. — Niels Lyhne.  
 Celia — Antek.  
 1610. Dygasiński Adolf — Szarotka.  
 1611. Łoś hr. Wincenty — Nera Polacca.  
 1612. Sewer — W cieniu i w słońcu.

1613. Morawski Szczęsny — Perepiatycha.  
 1614. Prus Bolesław — Opowiadania wieczorne.  
 1615. Matuszewski Ignacy — Swoje i obce.  
 1616. Esteja — Kartki z życia kobiety.  
 1617. Rodziewiczówna Marya — Między ustami a brzegiem pułahu.  
 Farsa panny Heli.  
 1618. De Beauvoir A. B. — Zwierzenia i pogadanki panny Mars.  
 1619. Kozubowski Feliks — Rozgrzeszenie.  
 1620. Prus Bolesław — Łaska t. I.  
 1621. — t. II.  
 1622. — t. III.  
 1623. Hajota — Z dalekich łądów.  
 1624. Beloth Adolf — Artykuł 47.  
 1625. Rodziewiczówna Marya — Dewajtis.  
 1626. Jankowski Czesław — Po Europie.  
 1627. Sewer — Zyzna.  
 1628. Rudkowski Jan — Pajęczyna.  
 1629. Konar Alfred — Przed słubem.  
 1630. Zaleska M. J. — Z pańców i chat.  
 1631. Korzeniowski Józef — Wędrowki oryginała.  
 1632. Szumski Teofil — Zauierzchy i świty.  
 1633. Kraszewski J. I. — Jermoła.  
 1634. Tarnowski Stanisław — Z wakacyj t. I.  
 1635. — t. II.  
 1636. Bareil J. — Emilia Panha t. I.  
 1637. — t. II.  
 1638. Bolesławita B. — Dziennik Serafiny.  
 1639. Kosiakiewicz Wincenty — Przy budowie kolei.  
 1640. Łoś hr. Wincenty — Wilma.  
 1641. Zorian E. — Chrzest Mieczysława.  
 Bombach Rudolf — Dwie bajki.  
 Bełza Władysław — Wanda.  
 Ks. A. L. — Masonerya i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa.  
 1642. Kowerska Zofia — Irena.  
 1643. Prus Bolesław — Kroniki z r. 1875—1878.  
 1644. Daudet Alfons — Na bok.  
 1645. Laub Karol — Powieści Szekspira.  
 1646. Bałucki Michał — Błyszczące nędzy.  
 1647. Gomulicki Wiktor — Złote ognia t. I.  
 1648. — t. II.  
 1649. Dygasiński Adolf — Krańcowe.

(C. d. n.)

# Wielki ilustrowany KALENDARZ POLSKI

na rok 1902

opuścił już prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Kalendarz ten ozdobiony jest blisko 200-tu rycinami.

**Cena 40 centów.**

Czytelnicy „Wieku Nowego“ mogą nabywać Kalendarz ten wprost w Administracji.

157 za cenę 30 centów.

## Jako dobrą i pewną lokację polecamy

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.

- 4 prc. Listy hipoteczne
- 4 1/2 prc. Listy hipoteczne,
- 5 prc. Listy hipoteczne premiiowane,
- 4 prc. Listy Tow. kred. ziemskiego,
- 4 1/2 prc. Listy Banku krajowego,
- 5 prc. Obligacje komunalne Banku krajowego,
- 4 prc. Pożyczkę krajową,
- 4 prc. gal. Obligacje propinacyjne,
- i wszelkie renty państwowe.

11 a.

## Kantor wymiany

e. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

## Banku hipotecznego.

## Przyjmuję przewóz mebli



w miejscu, koleją, okrętami i ładem wozami patentowanymi, najnowsza konstrukcyja, system francuski — i gwarantuję za całość. Spedycya odbywa się 2 razy dziennie, tak dla przesyłek zwykłych jak i pospieszna — do wszystkich miejsc kraju i zagranicą. Zalatwiam wszelkie formalności cłowe. Wszelkie czynności w tym zakresie wykonuje najtaniej. — Sprzedaż węgla kamiennego z pierwszorzędnych kopalń Górno-Szląskich oraz drzewa opałowego 4 metrowe sagi, i takowe dostarcza do domu poczawszy od jednego centnara

Zamówienie w kancelaryi spedycyjnej

ulica Jagiellońska liczbą 6.

**Juliusz Rosenberg**

Praktykanta przyjmie magazyn tapet. Lwów, Sobieskiego 4. 114

Lista na list na poczcie Dzek Donżuan. 120

Maszyny do szycia wszelkich systemów naprawia pod gwarancją Adolf Dresdner mechanik Sykstuska 31.  
Nowe i używane maszyny po najniższych cenach. 113

64 **Wózki dla dzieci.**



Wyroby koszyarskie i bambusowe w kolosalnym wyborze po cenach nader niskich poleca krajowa fabryka

**Aleksandra Konlewicza**

Lwów, Akademicka 5.

Cenniki franco



## Niezrównanej dobroci ROWERY

od 150 kor. Używane, doskonale utrzymane kola po 85, 90 i 100 kor. Pneumatyczne nakładki 8 do 9 k. Węże 5 koron. Łatanie acetylonowe 4 do 5 k. Stożaki 3 k. Pompy teleskopowe k. 250 Siódła angielskie 5 k. Pedaly 5 k. Pompy nożne 4 k. Cyklometry 4 k. Zegary cyklowe 6 k. Dla kółców korzystnie zakupno.

Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3 Cenniki darmo.

Specjalności gumowe higieniczne w najlepszym gatunku pod gwarancją dostać można najtaniej tylko w drogueryi Emanuela Schenkera we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 4. 123

**Sery** KRAJOWE  
w największym wyborze poleca  
**Mleczarnia Przeworska**  
Lwów, ul. Hetmańska 8.  
na żądanie wysyłamy cenniki.

## Na post!

117

poleca

## BAZAR OWOCOWY

w Pasażu Mikolascha

w specjalnie urządzonej basenach

## ŻYWE RYBY

jakoto: szczupaki, karpie, liny, sandacze, łosie i pstrągi, po nader niskich cenach.

Obficie zaopatrzonej skład w najrozmaitsze gatunki ryb marynowanych i wędzonych, jakoteż kawioru, wszelk. gatunki serów i delikatesów.

Wyśmienite wino stołowe litr 40 ct

## Kantor wymiany Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze ul. Jagiellońska 11. gdzie również przeniesiono **Oddział wekslowy**. Pierwotnie w parterze znajdujący się **Oddział wkładkowy** został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.